Rok III | Łódź, Sobota, dnia 2 Grudnia 1911 roku | № 143

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Królestwo Boże.

„Głównym węgielnym Kamieniem jest Sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie w Kościół święty w Panu". (Efez. II, 21).

Królestwo Boże, o którem Chrystus mówił w przypowieściach, o które kazał nam prosić codziennie, którego założenie było głównym celem przyjścia Chrystusa i stało się celem wszystkich wysiłków i pracy człowieka, — jeszcze nie przyszło na ziemię; jest ono dziełem mniej lub więcej dalekiej przyszłości. Chrystus położył dopiero jego fundamenty; należy budować je dalej, bo ono przyjść musi. Modlimy się przecież: „Przyjdź Królestwo Twoje". Nie mówimy: Niech będzie stworzone Królestwo Twoje", ale „Niech przyjdzie", — dlatego że podwaliny jego już są założone, tylko dotychczas nie ogarnęło ono świata całego, nie zamknęło w swoich granicach ludzkości całej. Niebo nie uświęciło jeszcze ziemi, Bóg nie zamieszkał w zupełności w sercu człowieka. To Królestwo przyjdzie na ziemię wtedy, — gdy nasz światopogląd będzie nawskroś przeniknięty duchem Ewangelii, gdy cały ustrój naszego życia będzie odpowiadał wymaganiom Bożej Prawdy, gdy nasze uczucia oddychać będą przeczystą Chrystusową miłością, gdy czyny z niej rodzić się będą. To Królestwo nastąpi dla tych, którzy cierpią nad czarną rzeczywistością, którzy chcą zwycięstwa nad złem, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, którzy oczekują wzejścia światła prawdy, dobra i miłości na horyzoncie życia ludzkiego. Gdy takie dążenia ogarną jakieś społeczeństwo, cały naród lub całą ludzkość,— Królestwo Boże ziści się w danem gronie ludzi, w całym narodzie albo na całym świecie. Jeśli takie dążenia staną się zasadą życia tylko dla jednostek, Królestwo Boże zstąpi tylko do nich. Dla tych zaś którzy zadowoleni są z panowania na świecie mroku bezprawia względem słabych, którzy ponad wszystko stawią własny swój egoizm i namiętności, którzy mają uśmiech pogardy dla wyższych wskazań i dążeń, — Królestwo Boże pozostanie na zawsze mrzonką nieziszczalną.

Królestwo Boże — to urzeczywistniejąca się w dziejach organizacya jednostek,

sił i zjawisk, w których króluje Bóg i panuje wszechwładnie Jego Święta Wola. Innemi słowy, Królestwo Boże — to sprawiedliwe i doskonałe — w znaczeniu moralnem—życie ludzi na ziemi, które przebudził w duszach ludzkich Chrystus i które buduje się w nich według zasad Ewangelii Chrystusowej. Tryumf takiego Królestwa polega na zupełnem zwycięstwie dobra nad złem w sercu człowieka.

Ale w jaki sposób zwyciężyć to zło?

Gdyby Chrystus, na wstępie swej działalności apostolskiej, chciał określić wartość życia ludzkiego, napewno powiedziałby to, co Duch Święty powiedział o niem u św. Jana: „Świat wszystek we złem leży“[1]). Bo istotnie zło w postaci powszechnego gwałtu i bezprawia względem słabszych, w postaci cynicznej rozwiązłości bogaczy, stępienia moralnego tłumów, orgii egoizmu i poziomych namiętności było wtedy faktem powszechnym, było prawem, które rządziło światem. Walka z tem królestwem zła, obalenie go i budowanie, na jego gruzach, Królestwa Bożego stało się dla Chrystusa głównem Jego zadadaniem.

Przyszedł czas, w którym należało rozpocząć wypełnienie proroctwa: „Nasienie Niewiasty zetrze głowę węża“[2]).

To też Chrystus zwrócił się do świata niejako z temi słowami: „Ludzie, upadający pod brzemieniem kłamstwa i występku, to życie, któreście wy stworzyli dla siebie, nie może wam dać szczęścia, którego szukacie i które możecie znaleść. Zło wydaje tylko zło,—a szczęście prawdziwe i dobro istotne zawarte jest w tem dobru, które wyłącznie z miłości się rodzi. Jeśli pragniecie je zdobyć, jeśli dla was ciężarem jest zło, które wszechwładnie panuje na świecie, pójdźcie do Mnie i uczcie się ode Mnie. Słowa Moje wyleją balsam ożywczy na wasze dusze zmęczone i wasze chore serca. Ja wskażę wam drogę, która prowadzi do pokoju ducha. Przyjmijcie z ufnością Moją Naukę, — pójdźcie drogą, jaką Ja wam wytknąłem,—weźmijcie jarzmo Moje, a poznacie, że jarzmo Moje wdzięczne i brzemię Moje lekkie. Z Mojem przyjściem na świat, miast długiej i ciężkiej nocy, zapala się zorza cichego i pełnego radości dnia. Dotąd, wśród powszechnie panującej nieprawości, zaledwie w niewielu sercach wybranych tliła się, jak iskra, wielka nadzieja lepszej przyszłości. Teraz nadzieja ta ma się wypełnić. Wypełniły się czasy. Przybliżyło się Królestwo Boże. Ono jest tak blizko, około was, koło serc waszych, potrzeba tylko, żeby przenikło do nich i ogarnęło je,—bo serce—to źródło wszelkiego działania i zasada kierownicza życia ludzkiego. Oczyśćcie wasze serca i dajcie Bogu przystęp do nich; dajcie prawdzie i dobru prawo rządzenia życiem waszem; uwolnijcie się od panującego w was kłamstwa, gwałtu i grubego egoizmu. P o k u t ę c z y ń c i e“.

„Pokutę czyńcie“—oto pierwsze słowo, z jakiem Chrystus zwrócił się do ludzkości. Możliwość upragnionego odnowienia życia, przyjścia Królestwa Bożego wśród ludzi, zależy przedewszystkiem od pokuty. „Czyńcie pokutę; albowiem przybliżyło się do was Królestwo Niebieskie“, — powiedział Boski Nowego zakonu Dawca. [1]) Polskie wyrażenie „Pokutę czyńcie“, nie uwypukla dokładnie myśli Chrystusa. W oryginale, w greckim tekście Ewangelii, znaczenie tych słów zarysowuje się widoczniej, treść ich staje się jaśniejszą. A oryginał ma: „μετανόειτε“,—co znaczy: „zmieńcie wasze myśli, przemieńcie podstawowy punkt widzenia“,—a jak święty Paweł tłomaczy to wspaniale: „Odnówcie się duchem umysłu waszego; i obleczcie się w nowego człowieka.“ [2]) W takiem rozumieniu słowa Chrystusa i Jego żądanie pokuty mają następujące znaczenie.

Na ziemi możliwe jest a nawet konieczne życie odmienne zupełnie od tego,

[1]) I Jan V, 19.
[2]) Ks. Rodz. III, 15.

[1]) Mat. III, 2.
[2]) Efez. IV, 23, 24.

jakie prowadzą ludzie, jęcząc pod jego brzemieniem. Przemoc, kłamstwo, obłuda, miłość własna i wogóle panowanie poziomych instynktów bynajmniej nie są zjawiskami, których nie można usunąć. Obok nich są w człowieku, chociażby tylko w postaci potencyalnej, jako zarodki, pierwiastki doskonalsze, wyższe i święte,— pierwiastki braterstwa i poświęcającej się miłości; są dążenia do prawdy i wogóle do moralnej doskonałości. Kto systematycznie — stale nie zagłusza ich w sobie, kto daje im swobodę, rozwija je, i kształci w duszy, — tego życie opromieniają one przedziwnym blaskiem cnót. Tego życie zmienia się nie do poznania; w tego życiu moc zła ustępuje miejsca urokowi miłości. I to Królestwo Boże może nastąpić wtedy, kiedy najmniej spodziewamy się jego ziszczenia.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zamknięcie stowarzyszenia.** Z rozporządzenia Senatu zamknięte zostało Towarzystwo oszczędności i pomocy dla duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej. Zamknięcie Senat motywuje tem, że Towarzystwo ma charakter wyznaniowy i jako takie podlega zatwierdzeniu nie komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń i związków, lecz ministeryum spraw wewnętrznych.

— **Zapytanie dyrekcyi szkolnych.** Naczelnicy dyrekcyi szkolnych w wykonaniu polecenia kuratora okręgu szkolnego warszawskiego, opartego na okólniku ministra oświaty z dn. 21 października r. b., zwracać się poczęli do prezydentów miast z poleceniem odbycia narady z udziałem członków rad magistrackich w sprawie wyświetlenia następującego zagadnienia: „Czy istnieje potrzeba otwarcia w mieście szkoły średniej rządowej a w takim razie, jaką część wydatków na urządzenie i utrzymanie szkoły gotowe jest wziąć na siebie miasto?“

— **Zawieszenie pisma.** Na mocy postanowienia Izby sądowej warszawskiej zawieszony został tygodnik społeczny „Nasze drogi“. Redaktorowi i wydawcy, p. Kazimierzowi Guzowskiemu, wytoczono proces ze 129 art. kod. karnego. „Naszych Dróg“ wyszło tylko dwa numery.

— **Usunięcie ks. Kapucynów.** Obsługującym kościołek Najśw. Maryi Panny przy ul. Łazienkowskiej, należący do parafii warszawskiej św. Trójcy, ks. Kapucynom: Kasyanowi i Prokopowi, z rozporządzenia władzy wyższej w kraju nakazano w ciągu 24 godzin opuścić Warszawę i udać się do swego klasztoru w Nowem Mieście. Kaplica przy ul. Łazienkowskiej na razie pozostała bez obsługi.

— **Regulacya Powiśla.** Pełna wzniesień i pochyłości dolna dzielnica Warszawy zaczyna powoli przybierać postać normalną: jedna z najbardziej zaniedbanych ulica Dobra została uregulowana na przestrzeni od Leszczyńskiej do Tamki. Regulacya ta wymagała dużo czasu, gdyż w niektórych miejscach poziom ulicy podnieść trzeba było o $1^1/_2$ metra.

Regulacya ul. Dobrej ułatwia zaopatrzenie Powiśla w komunikacyę tramwajową, która dotychczas była niepodobieństwem. Trzeba tylko podnieść Solec na przestrzeni od Nowo-Dobrej do Jerozolimskiej.

Inżynierya miejska ma nadzieję wykonać to w roku przyszłym.

— **Z Wisły.** Po przymrozkach ostatnich dni kra płynie już nurtem Wisły. Wywołało to oczywiście pośpiech wśród szyprów w zdawaniu ładunków i podążaniu na zimowiska, zwłaszcza gdy pod Warszawą wszystkie miejsca już są zajęte. Z tych powodów już w ostatniej chwili, gdy żegluga w ciągu kilku dni ustanie na całą zimę, pojawiło się pod miastem kilkunastu szyprów, z których część z ładunkiem drzewa brazylijskiego do zakładów garbarskich na Rybakach przyciągnął holownik pruski. U wybrzeża dawnej komory wodnej a obecnie składów Zgromadzenia kupieckiego stanęła druga grupa szyprów, zdająca ładunek furmanom frachtowym na prowincyę. Trzecia wreszcie grupa stoi przy nowej tamie pod Pragą i, zdawszy ładunki, odjeżdża na zimowiska. Statków parowych krąży jeszcze kilka, wśród których dwa rządowe, rewidujące schroniska.

— **Brak gotówki w Łodzi.** W ostatnich czasach daje się mocno odczuwać brak gotówki w handlu i przemyśle. Jak twierdzą wtajemniczeni w obroty oddziału banku Państwa w Łodzi, znajduje się w tej instytucyi za 4 i pół miliona rubli weksli protestowanych.

Z powodu braku gotówki, bardzo wiele tkalni i przędzalni pracuje tylko 4 dni w tygodniu, zmniejszając tem samem zarobek robotników.

Na brak gotówki złożyły się: nieurodzaj w Cesarstwie, ograniczenie kredytu Żydom, ciepła zima i uwięzienie gotówki w budowlach i placach w czasie gorączki budowlanej.

— **Pożary w Łodzi.** Dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczorem, w fabryce wyrobów wełnianych braci Gustawa i Cezarego Eisenbraunów, przy ul. Widzewskiej 24, wybuchł pożar. Ogień powstał w gmachu przeznaczonym na składy, który też spłonął doszczętnie, następnie zaś przeniósł się na budynek fabryczny, który jednak dzięki energicznemu ratunkowi, zdołano ocalić. Uratowano również sąsiednią fabrykę Adama Ossera, której zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Pożar trwał do godz. 3-ej rano. Straty wynoszą 300,000 rb. Fabryka ubezpieczona była w Moskiewskiem Towarzystwie.

Również d. 26 b. m. o godz. 2-ej w nocy, wybuchł pożar na Bałutach w fabryce B-ci Kaszybów przy ul. Drewnowskiej 77. Uległo zniszczeniu mnóstwo materyału surowego i gotowego. Pożar trwał do godz. 4 rano. Ratunek był utrudniony z powodu tego, że straż zajęta była przy ogniu na ul. Widzewskiej. Straty wynoszą 200,000 rb. 150 robotników, w liczbie tej połowa Żydów, zostało bez zajęcia.

ZAGRANICZNA.

* **Maska Shakespeare'a.** W Darmstacie znajduje się od dłuższego czasu w posiadaniu prywatnem maska pośmiertna, którą wielu uczonych pisarzy mieni maską pośmiertną Shakespeare'a. Maska wyobraża niezwykłe oblicze o charakterystycznem czole, lekko zagiętym nosie, oryginalnej linii wąskich warg i brodzie a la Henryk IV. U dołu mieści się data: „†Ao Dei 1616". Autentyczność maski potwierdza nadto ten sam rozmiar jej budowy, co na grobowcu Shakespeare'a. We wnętrzu maski tkwią dotąd przylepione włosy ciemne, o pewnem odcieniu rudawym, zatem takie, jakie miał Shekespeare.

* **Zatonięcie okrętów.** W porcie Neapolitańskim parowiec francuski „Algere" zatonął wskutek burzy. Podróżni i marynarze zdołali w porę wydostać się na ląd; z parowcem poszło na dno 3000 ton ładunku. Podczas orkanów, które szalały w ostatnich czasach, w drodze z Cuxhaxenu do Norfolku zatonął parowiec angielski „St. Berde" z całą załogą i podróżnymi. Na powierzchni morza widziano zwłoki i resztki parowca.

Telegrafują z Tryestu, że parowiec osobowy „Romagna", należący do Towarzystwa żeglugi morskiej w Ravennie pod Rovigno, zaskoczony silną burzą morską zatonął. Zginęło w nurtach morskich 60 podróżnych.

Kontrtorpedowiec japoński „Charusama" zatonął podczas burzy u brzegów prowincyi Sima. 45 osób z załogi utonęło.

* **Nędza w Ameryce.** Biuro statystyczne Stanów Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie z ostatniego roku, przedstawiające w czarnych barwach stosunki wśród sfery ludności zarobkującej, a zwłaszcza w większych miastach, jak Nowy-Jork, Chicago, Boston. Na ulicach i w zaułkach wielu ludzi ginie literalnie z głodu, nie mogąc znaleźć pracy. Ogólny wykaz statystyczny, podaje cyfrę 3 milionów osób nie posiadających zajęcia i środków do życia, zaś 4 miliony ludzi korzysta z publicznych instytucyi dobroczynnych. W ciągu jednego tylko roku wyrzucono na bruk w jednej dzielnicy Nowego Jorku 60,463 rodzin, gdyż nie miały z czego zapłacić czynszu. Statystyk Hunter obliczył, że w 1903 roku 20% ludności Bostonu nie miało z czego żyć, w Nowym Jorku wynosił ten procent w 1907 r.—19%.

* **Patrole w powietrzu.** Angielskie czasopisma wojskowe rozpisują się szeroko o zabiegach, jakie Niemcy czynią około zaprowadzenia, najdalej w ciągu dwu lat, nieprzerwanego łańcucha patroli powietrznych wzdłuż wschodnich i zachodnich granic państwa. Ministeryum wojny postanowiło zaopatrzyć każdy obronny punkt graniczny we własne oddziały aeroplanów wywiadowczych, które mają trzymać bezustanną straż nad fortami i placówkami. W tym celu korpus awiacyjny, dziś stojący w Döberitzu, ma z początkiem przyszłego roku być zdecentra-

lizowany i rozłożony oddziałami we wszystkich punktach strategicznych. Tam będą wzniesione specyalne remizy, mogące pomieścić po 6—12 aeroplanów, zależnie od znaczenia pozycyi. Przy każdej znajdzie się stała liczba ukwalifikowanych pilotów i wywiadowców wojskowych. Dalej — każdy większy port wojennej marynarki i każde miasto nadmorskie otrzyma większy kontygens aeroplanów, które krążąc nieustannie nad wybrzeżami i wylatując nad morze, spełniać będą szczególnie ważną służbę strażniczą. Te wszystkie zarządzenia oddadzą w razie wojny ważną usługę: straż powietrzna sygnalizować będzie zawczasu zjawienie się nieprzyjaciela w okolicy, a jednocześnie próbom zdemontowania i zniszczenia fortów wybuchowemi pociskami z własnych aeroplanów.

Koszta urządzenia, zaopatrzenia i utrzymania remiz mają wynosić w pierwszym roku około 9 milionów marek i takiej sumy zażąda rząd od parlamentu w najbliższym budżecie wojskowym. Awiacyjne szkoły wojskowe w Döberitzu mają i nadal kształcić specyalną służbę oficerską. Wojskowych pilotów lotniczych jest dziś w armii niemieckiej 70.

* **Katastrofa kolejowa we Francyi.** Z Saumur (dep. Maine i Loara) w Srodkowej Francyi donoszą: Pod miasteczkiem Montreuil, położonem nad rzeczką Thouet, dopływową Loary, pociąg osobowy spadł do rzeki z mostu kolejowego, podmytego skutkiem deszczów. Nastąpiła straszna katastrofa, w której około 20 osób straciło życie na miejscu. Mnóstwo rannych. Ścisła liczba ofiar dotychczas nie wiadoma. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej, która nie wywiesiła sygnałów ostrzegających. Gęsta mgła nie dozwalała maszyniście dojrzeć niebezpieczeństwa.

* **Demonstrancya przeciwpolska w Rzymie.** Z powodu zajętego przez prasę polską stanowiska wobec najazdu włoskiego na Trypolitanię, a także z powodu protestu, wystosowanego przeciw temu najazdowi przez grono pacyfistów polskich, wytworzył się wśród włoskiej opinii publicznej nieprzyjazny dla Polaków nastrój. W prasie włoskiej coraz częściej zjawiają się wycieczki przeciw Polakom, w kołach towarzyskich nie szczędzą im zarzutów, prosty tłum zaś wręcz demonstracyjnie objawia swoją niechęć. Mianowicie donoszą z Rzymu, że przed kilku dniami bombardowano wśród dzikiej wrzawy kamieniami willę, zamieszkaną przez wysokiego dostojnika polskiego Kościoła. Jeden z korespondentów polskich w Rzymie ostrzega z tego powodu przed drażnieniem Włochów wycieczkami przeciw wojnie, gdyż odbije się to na mieszkających we Włoszech Polakach i pozbawi nas sympatyi włoskiej.

* **Okradzenie poczty w Berlinie.** W tych dniach dokonana została w Berlinie niesłychanie śmiała kradzież. Gdy wóz pocztowy, który z różnych urzędów pozabierał worki z pieniędzmi, wynoszące ogółem pół miliona marek, wjechał na dziedziniec 41 urzędu pocztowego, urzędnicy, upoważnieni do otwarcia wozu, spostrzegli, że zamek u drzwi wozu jest oderwany. Zaalarmowano cały personel, wezwano policyę i po otwarciu wozu okazało się, że jest pusty.

Zarządzone niezwłocznie energiczne śledztwo doprowadziło niebawem do wykrycia złodziei. Policyant schwytał w Rixdorfie człowieka, niosącego ciężki wór— ważył 1 cntr. — a na widok policyanta człowiek ów przerzucił wór za płot na plac niezabudowany i począł uciekać. Policyant dogonił go, założył mu kajdanki i przy pomocy nadbiegłych na sygnały innych policyantów, podniósł wór z za płotu, a schwytanego człowieka odprowadził do urzędu policyjnego.

Okazało się, że schwytany nazywa się Edward Cavello i jest komiwojażerem. Początkowo nie chciał dać wyjaśnień, lecz w końcu wyznał, że kradzież popełnił wspólnie z pocztylionem Wendtem, którego również zaaresztowano. Przy konfrontacyi złoczyńcy oskarżali się wzajemnie. Pieniądze odzyskano w całości.

Ultimatum rosyjskie przesłane Persyi.

Od czasu, kiedy wezwany został do Persyi, w celu zorganizowania tam administracyi finansowej, znany p. Morgan-Schuster, mianowany radcą finansowym przy rządzie szacha, cudzoziemiec ten swem wyraźnem nieliczeniem się z prawnymi

interesami Rosyi i żądaniami, niejednokrotnie wzbudzającemi niezadowolenie rządu rosyjskiego, bywał powodem nieporozumień między rządami Rosyi i Persyi. Rząd perski z natury rzeczy stawał się odpowiedzialnym za postępowanie swego urzędnika.

Z rozporządzeń p. Schustera, niedopuszczalnych z rosyjskiego punktu widzenia, wymienić zwłaszcza należy mianowanie swym agentem w graniczącym z Kaukazem Azerbejdżanie p. Lecoffe'a, który dawno już zwrócił uwagę Cesarskiej Misyi w Teheranie swymi poglądami, wrogimi Rosyi.

W ostatnich czasach, po powstaniu znanego już incydentu konfiskaty majątku księcia Szouus-Saltane i powstałych na tem tle przedstawień Rosyi, przedtem jeszcze opublikowanych, p. Schuster poważył się umieścić w „Times'ie" list, pełen kłamliwych i tendencyjnych informacyi, o działaniach rządu rosyjskiego w Persyi. Niezwłocznie po tem kazał on przełożyć list ten, dopełniony nowemi insynuacyami, na język perski i jął przekład ten rozpowszechniać w Persyi z wyraźnym celem podburzenia Persów przeciw Rosyi. Rząd perski, niestety, nic ze swej strony nie uczynił, aby uprzedzić p. Schustera lub ukrócić jego szkodliwą działalność.

Wobec kompletnej niedopuszczalności takiego postępowania ze strony osoby, znajdującej się na stanowisku u rządu perskiego, a z drugiej strony, biorąc pod uwagę, że gabinet teherański zwlekaniem w zadośćuczynieniu poprzednim żądaniom rządu rosyjskiego zmusił ten ostatni do wysłania oddziału wojsk do Persyi,—rząd rosyjski uważa za konieczne przedstawić Teheranowi nowe następujące żądania:

Wydalenie panów Schustera i Lecoffre'a i sytuacya innych osób, wezwanych na służbę przez p. Schustera, winny być uregulowane, zgodnie z punktem drugim.

Zobowiązanie drugie dla rządu perskiego: nie przyjmować na urzędy cudzoziemców, bez uprzedniej zgody Misyi rosyjskiej i angielskiej w Teheranie.

Po trzecie: zwrot wydatków, wywołanych przez obecną ekspedycyę do Persyi. Rozmiary należącej się nam sumy i sposób spłacenia jej będą ustanowione dodatkowo, kiedy otrzymamy odpowiedź rządu perskiego.

Podstawą dwóch pierwszych punktów jest wyłącznie chęć usunięcia pierwiastków, które zagrażają tradycyjnym stosunkom przyjacielskim między obydwoma państwami i dają powody do ustawicznych nieporozumień.

W razie nieotrzymania przez posła rosyjskiego w ciągu 48 godzin odpowiedzi przychylnej na wyżej przytoczone żądania, oddział rosyjski, znajdujący się obecnie w mieście Rechcie (na brzegu morza Kaspijskiego, dop. Red.), otrzyma rozkaz posunięcia się w głąb kraju.

Jak się dowiadujemy, nota, zawierająca wyżej wskazane żądania, doręczona była rządowi perskiemu przez posła perskiego d. 29 listopada, o g. 12-ej w południe.

Zwiększenie konwoju konsulatu. W d. 19 listopada na powracającego z Urmii do Choi oficera konwoju kozackiego, pozostającego przy konsulacie w Choi, sotnika Bieczerachowa, który jechał w towarzystwie 20-tu kozaków, napadli grasujący w tych okolicach rozbójnicy oraz inni złoczyńcy. W potyczce wymieniony oficer został ciężko raniony trzema kulami.

Z powodu tego wypadku, jak również z powodu ogólnego braku bezpieczeństwa na bardzo ważnej dla nas ze względów handlowych drodze karawanowej z Dżulfy przez Choię do Urmii, oraz biorąc pod uwagę, że rząd perski nie ma sił na to, żeby w tej części swych posiadłości przywrócić porządek, rząd rosyjski postanowił wzmocnić czasowo konwój kozacki konsulatu w Choi przez niewielki oddział piechoty z armatami.

Odpowiedni oddział na mocy rozkazu władz wojskowych kaukaskich, wyruszył do Choi, przyczem powierzono mu ochronę wyżej wymienionej drogi.

Wojna.

Po zajęciu Trypolisu Włosi oszańcowali się na południu miasta. Ich fortyfikacye rozciągały się na przestrzeni dwóch kilometrów prawie aż do brzegu morza. Szańce te, obsadzone zrazu przez piechotę marynarki, potem przez bersalierów i piechotę liniową, utrzymywali Włosi aż do ostatnich dni października. Szańce te po raz pierwszy zaatakowali Turcy z Arabami; Włosi atak odparli, już wtedy jednak było wiadome, że pozycye te nie

dadzą się utrzymać, zwłaszcza wobec nieprzychylnego stanowiska Arabów w oazie. Dwudniowe krwawe walki w dniach 25 i 26 października skończyły się wyparciem Włochów z szańców.

Od tej pory na szańcach pod Trypolisem toczyły się tylko małe utarczki codziennie. Arabowie niepokoili nieprzyjaciela dniem i nocą, wojska włoskie zmuszone były do ciągłego czuwania. Jednocześnie zaczęły rozchodzić się w Konstantynopolu wieści o coraz to nowych porażkach Włochów. Zastąpiły je wkrótce informacye o okrucieństwach, jakich mieli dopuszczać się Włosi przy tłumieniu buntu Arabów w mieście i w oazie. Rozstrzeliwania były istotnie na porządku dziennym, sądy wojenne wydawały setki wyroków; każdy Arab, schwytany z bronią w ręku, padał pod kulami. Represya ta miała zapewnić Włochom bezpieczeństwo od tyłu i w istocie udało się ludność sterroryzować.

W miesiąc po tej porażce wojska włoskie przedsięwzięły wycieczkę, aby odebrać Turkom utracone wtedy pozycye. Ruszono od prawego frontu, biorąc szturmem szpital i mały fort Sidi-Misri. Walka trwała 8 godzin. O piątej po południu cała „nowa linia szańców“ znalazła się w ręku Włochów. Depesze „Agencyi Stefaniego“ nie określają dokładnie, czy ta „nowa linia“ jest identyczna z pierwotną, najdalszą linią fortów, zajętych przez Turków dnia 25 października, tak jednak można by wnioskować z zajęcia fortu Hamidie, który stanowi punkt koncentracyjny prawego skrzydła i z zajęcia linii Sidi-Misri — fort Misri. Depesze nie wspominają, czy sam fort Misri został zajęty. Wynikałoby to jednak pośrednio z doniesienia, według którego na zakończenie działań z 26 listopada wyparto Turków z oszańcowań między fortem Misri, a Ain-Zara. Ten punkt leży o kilka kilometrów od fortu Misri. Należałoby więc przypuszczać, że ten ostatni został zajęty. Turcy cofnęli się ku Ain-Zara, gdzie mają obóz.

W ten sposób Włosi osiągnęli właściwie tylko to, że sytuacya jest obecnie taka sama, jak przed miesiącem. Atak świadczy jednak o tem, że korpus włoski wzmocnił się i podniósł na duchu; z drugiej zaś strony zasługuje na zaznaczenie— o ile jest prawdziwy — fakt, że tym razem walczyło z Włochami tylko wojsko tureckie, bez Arabów. Świadczyłoby to, że Arabowie zniechęcili się do dalszej walki, lub, że zastraszeni losem swoich rodaków w Trypolisie, mordowanych nielitościwie przez Włochów, postanowili na razie zachować się neutralnie.

W dniu 27 listopada na oddział, odbywający rekonesans, napadli Beduini, zasypując Włochów ogniem karabinowym.

Przeciwko Beduinom wyruszył niezwłocznie oddział lotny. Stoczono zaciętą bitwę, w której zabito Beduinów prawie wszystkich. Włosi mają 12 zabitych i 30 ranionych.

Za pomocą rekonensansów zdołano ustalić, że Turcy dokonywują dyslokacyi wszystkich swoich sił bojowych.

Rewolucya w Chinach.

W Nankingu, stolicy południowej Chin, toczy się krwawa bitwa. Rewolucyoniści przypuścili szturm do miasta, bronionego przez silną załogę mandżurską. Rewolucyoniści stracili jakoby 300 ludzi. Mandżurowie 2000. Rewolucyonistom udało się zdobyć kilka fortów. Wynik tej bitwy będzie miał znaczenie zasadnicze dla powodzenia powstania chińskiego.

Z rozmaitych miejscowości Chin nadchodzą wiadomości o napadach na kolonie europejskie. W posiadłości angielskiej Hong-Kongu ujawniło się groźne wzburzenie ludności chińskiej; istnieje obawa powstania. W Wuczangu mieszkańcy są oburzeni na Niemców za dostarczanie broni i amunicyi rządowi; tłum chciał zlinczować trzech aresztowanych oficerów niemieckich.

Wskutek nastroju wrogiego dla cudzoziemców zwiększa się niebezpieczeństwo interwencyi mocarstw. Japonia postanowiła wzmocnić swe garnizony w Pekinie i w Tientsinie (w prowincyi Peczili).

Między mocarstwami nastąpiła wymiana zdań o wypadkach chińskich. Postanowiono wzmocnić straże poselstw o 300 żołnierzy, lecz wstrzymać się od wtrącania się w sprawy wewnętrzne państwa środka. „Daily Telegraph“ utrzymuje, że poseł rosyjski w Chinach Korostowiec został odwołany. Urzędowe wiadomości mówią tylko o udaniu się posła na wypoczynek.

Wojska rządowe zajęły ognisko rewolucyi Wuczang, rewolucyoniści — stolicę południową, Nankin.

„Times“ utrzymuje, że poddanie się Wuczangu i skłonność wodza powstańców, Li-juan-hunga, do przyjęcia propozycyi Juanszikaja wyjaśniają sytuacyę. Juanszikaj będzie zapewne działał pojednawczo w stosunku do powstańców nad Jangtse. Ponieważ przyrzeczono spełnienie wszystkich ich życzeń, prócz detronizacyi dynastyi, dalsze walki były bezcelowe.

Orędzie o wzięciu Hunjangu w przeciwstawianiu do komunikatów dawniejszych o zwycięstwie rządu, odznacza się spokojnym, umiarkowanym tonem. Juanszikaj oświadcza, że pragnie szybkiego pojednania, zgadza się na amnestyę i gotów jest wysłać delegatów w celu prowadzenia układów z przedstawicielami prowincyi, zgromadzonymi na konferencyi w Szanghaju. Powstaje jednak pytanie, czy generał Li-juan-hung, posiada poparcie ogółu rewolucyonistów.

Tymczasem Juanszikaj wysyła dalsze posiłki do Hankou, sądząc, że klęska rewolucyonistów pod Wuczang wywrze wrażenie w innych prowincyach i że opinia publiczna nie będzie upierała się przy żądaniu wydalenia dynastyi z Pekinu lub rezygnacyi obecnego regenta i ustąpienia przezeń władzy regentowi Chińczykowi albo radzie regencyjnej chińskiej.

W okolicach Junanfu zabito misyonarza Cartoneta. Mieszkanie biskupa-wikaryusza apostolskiego zburzono i spalono. Ośmiu chrześcijan jest zabitych.

Nastrój nerwowy. Ceny srebra podnoszą się. Według wiadomości ze źródeł chińskich, przybyło do Nankinu 8 kanonierek, które przeszły na stronę rewolucyonistów. D. 28 b. m. południowo-zachodnia cześć miasta pozostaje w rękach wojska rządowego. Cała kolej znajduje się w rękach rewolucyonistów.

Pogarszają się stosunki między wicekrólem Mandżuryi a komitetem bezpieczeństwa. Wicekról usiłuje przywrócić pełnię władzy i zlikwidować rządy autonomiczne. Możliwe jest, że wicekról ustąpi i zmleniona będzie cała administracya.

Krążą pogłoski, jakoby w Mongolii wzmagał się ruch przeciwchiński. Szerzy się agitacya na rzecz wysiedlenia przymusowego z terytoryów kolonizacyjnych przesiedleńców chińskich. Istnieje niebezpieczeństwo rzezi Chińczyków.

Komitety doradcze prowincyi mukdeńskiej, giryńskiej i cycykarkiej otrzymały od rządu rewolucyjnego w Szanghaju polecenie wysłania do Szangaju delegatów, w celu uczestnictwa w zjeździe przedstawicieli prowincyi opracować mającym prawa zasadnicze rzeczypospolitej chińskiej.

Ważne dla Maryawitów!

W pobliżu Zgierza, przy jednej z parafii Maryawickich, jest do rozparcelowania — wyłącznie dla Maryawitów — majątek ziemski. Nabywać można działki wielkości 10—20 mórg gruntu. Do każdej osady należeć będzie kilka mórg łąki. Cena ziemi liczy się, stosownie do gatunku, 140 do 180 rubli za morgę; cena łąk — 300 rb. za morgę. Z każdej morgi pozostaje 100 rb. na bank włościański. Ktoby z Maryawitów pragnął dowiedzieć się więcej szczegółów, niech się zwróci do Redakcyi „Maryawity“ lub do swojego proboszcza.

KALENDARZYK.

Grudzień.

2	Sobota	Bibianny P. M.
3	**Niedziela**	Franciszka Ks.
4	Poniedziałek	Barbary P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.